

Henryk Seweryniak

Przyczynek do fundamentalnoteologicznej refleksji nad odkupieniem

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 10, 17-31

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Henryk Seweryniak¹

Przyczynek do fundamentalnoteologicznej refleksji nad odkupieniem

Żyjemy w kulturze, która usunęła ze swego obszaru i przestała rozumieć znaczące dla niej ongiś słowa, znaki, symbole. Należą do nich, między wieloma innymi, „zbawienie” i „odkupienie” oraz związana z nimi symbolika. Wielu współczesnych lepiej wie, co oznacza funkcja *save* w komputerze, niż jak *save* ma się do całości ich życia.

Czy jednak zło naszego świata wolno zostawić dłoniom człowieka, powierzyć postępowi, a to, którego nie udaje się pokonać, ująć w patos sartrowskiej dramatyki nicości czy nietzscheańsko zorientowanej sztuki? Czy wiara w wyzwolenie, rewolucję, dobrobyt, emancypację i terapię musi wyprzeć wiarę w Odkupiciela i w zbawienie? Czy może całkowicie ją zastąpić? Czy świat współczesny, gdy (ewentualnie) wierzy w Boga, poszukuje Go, naprawdę oczekuje od Niego tylko pewnej bliżej nieokreślonej inspiracji do „odwagi-bycia-tutaj-wobec-nieuniknioności-śmierci”?

Jesteśmy przekonani, że odpowiedź na wszystkie te pytania brzmi: nie. Jak zatem zrozumiale mówić o odkupieniu, wiarygodnie o nim świadczyć, sensownie o nim uczyć? W tekście poddaję to pytanie pod namysł fundamentalnoteologiczny, a zatem pod ten rodzaj refleksji, która dotyczy rozumowej i egzystencjal-

¹ Ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak – ur. 1951, kierownik Katedry Eklezjologii i Prakselogii Apologijnej UKSW, przewodniczący Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce, Konsulator Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, ostatnio opublikował monografię naukową „Święte Oficjum a mariawici” (2014) oraz „Listy” Małej Arabki (2015), a także rodzinną sagę „Mamunia” (2014).

nej wiarygodności chrześcijaństwa. Jest to nieledwie przyczynek, bowiem dotykam tylko, jak sądzę, jakiegoś punktu wyjścia i nieledwie zdaję sprawę z kilku niedawnych lektur na ten temat: „Psalmów” Gianfranco Ravasiego, „Jezusa z Nazaretu” Josepha Ratzingera/Benedykta XVI, „Theologia Benedicta” Jerzego Szymika i „Czy Jezus jest Bogiem?” Pawła Lisickiego.

Źródła myśli o odkupieniu

Już w najstarszych pismach chrześcijańskich znajdują się stwierdzenia: „Chrystus umarł za nas” (Rz 5,6,8; 14,15; 1 Kor 8,11; 2 Kor 5,14-15; 1 Tes 5,10), „umarł za nasze grzechy” (1Kor 15,3; 1P 3,18). Ich obecność wskazuje, że chrześcijanie od początku dostrzegali powszechny, odkupieńczy (a nie tylko indywidualny, męczeński) wymiar śmierci Jezusa i być może już w połowie lat trzydziestych I wieku za pomocą tych stwierdzeń określali swoją tożsamość. Polega ona, po pierwsze, na uznaniu roli/konieczności Boskiego Pośrednika w dziele zmagania się z grzechem, złem świata. Po drugie, tożsamość tę widzieli nie tyle jako wyróżnik wobec wyznawanej przez nich dotąd wiary (judaizm), ile raczej jako jej spełnienie. Znali przecież Psalterz i modlili się nim. Musiały więc tkwić im w pamięci na przykład takie słowa:

„Nikt przecież nie może samego siebie wykupić
ani nie uiści Bogu ceny za siebie należnej.
Nazbyt jest kosztowne wyzwolenie duszy
I nigdy mu na to nie starczy,
Aby żyć wiecznie i nie ulec zagładzie”.

(Psalm 49)

Pouczenie to, podobnie jak wiele innych, było skierowane do człowieka, pogrążonego w pomnażaniu i konsumpcji dóbr materialnych. Sądzi on, że może „wykupić się” od śmierci, „przekupując”, czyli tymi samymi środkami, jak doszedł do majątku, zrobił karierę, pokonał konkurencję. Psalmista i wszyscy włą-

czający się w jego pieśń określają taką postawę jako nierozsądną: „Nikt przecież nie może samego siebie wykupić ani nie uišci Bogu ceny za siebie należnej. Nazbyt jest kosztowne wyzwolenie duszy...” (Ps 49[48],8-10). W świetle wyrażonej w tym Psalmie wiary – zauważa kard. Gianfranco Ravasi – istnieje pewne smutne „potem” (*'hr*), oznaczające los bogatego, który będzie musiał zostawić swoje bogactwa temu, kto przyjdzie „po” (*'hr*) nim (w. 11). „Przyszłością” (*'hr*) owego konsumpcjonisty jest grób (w. 14), a jego „potem”, to ostatecznie pójsie do dołu (w. 18).

„Ale istnieje też tajemnicza, nie do końca rozszyfrowana możliwość podarowana sprawiedliwemu. Bezbożny nie może «wziąć» (*lqh*) ze sobą swoich ekonomicznych bożków (w. 18), podczas gdy sprawiedliwy zostaje «wzięty» (*lqh*) przez Boga, który wyrwa go z rąk Szeolu (w. 16). Zatem inny los zdaje się rysować przed wiernym. Żałobny mrok pieśni, przenikniętej silnym poczuciem śmierci, wydaje się rozwiewać przy przebłysku nadziei. Sprawiedliwy, «wzięty» przez Boga jak Henoch (Rdz 5, 24 *lqh*) i Elias (2 Krl 2,1-1.2 *lqh*) (...), jest wyrwany ze szponów śmierci. Czasownik, który zakłada wstępującą oś wertykalną, antytetyczną w stosunku do zstępującej osi Szeolu (ww. 15.18), staje się niemal specjalistycznym terminem na określenie tego «wstąpienia» do Boga, paschalnym modelem symbolicznym, który odgrywa ważną rolę w NT (Mk 16,19; Łk 16,22; 24,51; Dz 1,9). Zwyczajne zachowanie od niebezpieczeństwa śmierci (Ps 18,17 *lqh*) zostaje tutaj przekroczone w obszernej i ufnej wizji, pod pewnymi względami podobnej do zakończenia Ps 16 (ww. 9-11)².

Roztoczona przed wiernym perspektywa zostaje tu rozszerzona przez użycie „ekonomiczno-teologicznego” – jak go określa Ravasi – terminu *pdh*, „wykupić” (użyty w Psalmie 4 razy, w w. 8 – 2 razy oraz w 9 i 16). Człowiek jest jak skazany na śmierć, który próżno prosi o „wykupienie” od wykonania wyroku. Nawet gotowość zapłacenia bardzo wysokiej kwoty nie wystarczy, aby zaspokoić głód śmierci, która pożera tak samo głupich i bezbożnych,

² G. Ravasi, *Psalmy*, cz.2, przekład zbiorowy, Kraków 2007, s. 335-336.

młodych i starców, bogatych i ubogich. Nie można jej zapłacić żadnego okupu, jesteśmy jej zakładnikami³. „Wykupu» może dokonać tylko ktoś, kto przewyższa wszelką ziemską potęgę, a także śmierć i zło. Jest nim Bóg, o czym wielokrotnie uczy Psalterz (Ps 25,22; 26,11; 31,6; 34,23; 44,27; 55,19; 69,19; 71,23; 78,42; 111,9; 119,134; 130,7-8)»⁴. Dlatego *pdh* ma zazwyczaj w Psalterzu za podmiot Boga (14 przypadków na 17). Tylko On może ofiarować wykup⁵.

Jezus, sądząc tak samo, zadaje swoim słuchaczom pytanie: „co da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mt 16,26). Żadna wymiana nie jest możliwa, ponieważ życie jest darem Boga, a „w Jego ręku tchnienie wszystkiego, co żyje, i duch każdego ciała ludzkiego” (Hi 12,10). Nawiązując do języka Psalmów, Jezus mówił także, że Syn Człowieczy przyszedł, aby „dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45). Wielu dzisiaj stawia zarzut, że zwrot ten został włożony później w usta Jezusa – On sam nie mógł rzekomo mieć tak „wysokiej świadomości” tego, kim był, jest. Najpierw dlatego, że występuje tu zwrot „Syn Człowieczy”. Słaby to zarzut: wczesne Kościoły, wyznając swoją wiarę w Jezusa, odniosły do Niego liczne tytuły: Chrystus (Mesjasz), Syn, Pan. Nie ma wśród nich tytułu „Syn Człowieczy”. Dlaczego miałyby zatem wkładać w usta swojego Mistrza tytuł, który nie znalazł się w jakimkolwiek z ich wyznań wiary? Zarzut nieautentyczności dotyczy następnie tego, że kategoria „okupu” miałyby być owocem późniejszej refleksji nad Krzyżem, należy zatem do późnej teologii Kościoła. Jednak także w tym przypadku odrzucenie jest decyzją arbitralną – z tego, co dotąd powiedziano, widać dobitnie, że Żydzi epoki Psalmów chętnie odwoływali się do tej kategorii. Nic więc dziwnego, że wrócił do niej sam Jezus, a potem także pierwsi judeochrześcijanie.

³ Tamże, s. 344-345.

⁴ Tamże, s. 336.

⁵ Tamże, s. 344-345.

Chrześcijański proces asymilacji i odróżnienia

Z tego, co dotąd napisałem, wolno już chyba wywieść niosek, że wspomniane na początku „umarł za nasze grzechy” pierwotnego kerygmatu ma charakter judeochrześcijański, jest wynikiem modlitewnej asymilacji Starego Testamentu i dróg Jezusa. W atmosferze tej asymilacji rodziły się wielkie odpowiedzi pierwszych Kościołów na pytania: dlaczego Krzyż? W jaki sposób człowiek może się stać sprawiedliwy przed Bogiem? Jaki kult odpowiada pełnej, objawionej przez Chrystusa relacji człowieka z Bogiem? Już nie tylko Żyda, już nie składającego Bogu ofiary ze zwierząt, ale każdego? Udzielając odpowiedzi na te pytania, wypracowano teologiczną interpretację Krzyża, ukształtowano zręby kultu chrześcijańskiego i wskazano, na czym polega godność osoby odkupionej.

Trzeba tu dopowiedzieć jeszcze jedno. Ten proces poszukiwania odpowiedzi – w świetle drogi Jezusa i świata pojęć Pierwszego Testamentu – na kluczowe przeciwieństwo pytania, musiał mieć podstawy w przyznaniu Jezusowi niezwykłej roli w historii człowieka z Bogiem. Tacy badacze, jak Richard Bauckham, Larry W. Hurtado, Gordon Fee, Marek Skierkowski czy Paweł Lisicki, wykazują dzisiaj, każdy na swój sposób, że wiara w to, że przysługuje Mu status nadludzki, pochodziła nie od pogan, ale od pierwszych Kościołów judeochrześcijańskich⁶; inaczej mówiąc, że to wywodzący się pierwotnie z Żydów Kościół dokonał tego, co Bauckham określa „włączenia Jezusa w unikatową tożsamość Boga”⁷. Bellarmino Bagatti, Frederic Manns, Michele Piccirillo (żeby wymienić tylko biblistów i archeologów, pracujących w Ziemi Świętej) wskazują na następujące symbole/pojęcia paschalne, z których pomocą Kościoły judeochrześcijańskie dokonywały tego „włączenia”: Świątynia, kapłan, ogród, winnica, drzewo figowe, kamień węgielny, drabina, kielich, tunika, zasłona Świątyni, litera taw, maszt okrętu, ogród. Zajmowały one szczególne miejsce w słownictwie i sym-

⁶ Por. P. Lisicki, *Czy Jezus jest Bogiem?*, Kraków 2014, s. 20.

⁷ R. Bauckham, *Jesus and the God of Israel*, Michigan-Cambridge 2009.

bolice kultycznej pierwszych chrześcijan. Brytyjski teolog Larry W. Hurtado wskazuje kilka podstawowych cech, które wyróżniały tę judeochrześcijańską praktykę kultyczną:

„1) hymny ku czci Jezusa, śpiewane jako część chrześcijańskiej liturgii; 2) modlitwa do Boga «przez Jezusa» i «w imieniu Jezusa», a nawet bezpośrednia modlitwa do samego Jezusa, włącznie z inwokacją Jezusa we wspólnocie; 3) «wzywianie imienia Jezusa», szczególnie podczas chrześcijańskiego chrztu, przy dokonywaniu egzorcyzmów i uleceń; 4) wspólny chrześcijański posiłek sprawowany jako święta uczta, podczas której Jezus przewodniczy jako «Pan» zgromadzonej wspólnocie; 5) praktyka rytualnego «wyznawania» Jezusa w kontekście kultu chrześcijańskiego; 6) chrześcijański profetyzm jako głoszenie wyroczni wskrzeszonego Jezusa i Duch Święty prorocki rozumiany jako Duch Jezusa»⁸.

Niczego podobnego nie da się wskazać w całej historii Izraela – dodaje od siebie Lisicki, podkreślając w ten sposób absolutną oryginalność wiary pierwszych chrześcijan w bóstwo Jezusa⁹.

Przykład: Jezus jako *hilasterion*

W znakomitej książce Pawła Lisickiego zastanawiająco mało mówi się wszelako o wyznawaniu Jezusa jako Boga poprzez Krzyż, w Jego zbawczym Krzyżu. Brak ten „uzupełniam”¹⁰, odwołując się do geniuszu Josepha Ratzingera, który odkrył jeszcze jeden, niezwykle bogaty w sens, symbol judeochrześcijański „włączenia Jezusa w unikatową tożsamość Boga” – prześlągalnię¹¹ (hebr. *kapporeth*, grec. *hilasterion*). Mianem *kapporeth* w Starym Testamencie określano nakrycie Arki Przymierza, które źródło kapłańskie (P) opisuje jako tron Boga, przebywającego w obłoku (Kpł 16,2;

⁸ Za: P. Lisicki, *Czy Jezus jest Bogiem?*, s. 260.

⁹ Tamże.

¹⁰ Chętnie przyznaję, że czynię to z inspiracji Jerzego Szymika („Theologia Benedicta”, t. 2; zbiór poezji „Hilasterion”).

¹¹ Chodzi o drugi tom dzieła: J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. 2, przeł. W. Szymona, Kraków 2013, s. 49-51; 245-255.

zob. opis Świętego Świętych w Hbr 9,3b-5¹²). Arcykapłan skrapiał to wieko krwią młodego cielęcia w *Yom Kippur*, w Dniu Pojednania (Kpł 16,14-16)¹³.

„Zasadnicza myśl tego – podkreśla Benedykt XVI – jest następująca: krew ofiary wchłaniająca w siebie wszystkie ludzkie grzechy, dotyka samego Bóstwa i zostaje przez to oczyszczona, a w następstwie tego kontaktu czystość odzyskują również reprezentowani przez tę krew ludzie. Ta wstrząsająca w swej wielkości, a jednocześnie w swej niewystarczalności myśl nie mogła pozostać ostatnim słowem historii religii, ani ostatnim słowem historii wiary Izraela”¹⁴.

Wstrząsająca w swej wielkości myśl... Niewystarczające było *pdh* bogacza, niewystarczające są też ofiary ze zwierząt. Bóg wielokrotnie mówił przez proroków: „dość mam waszych ofiar z cielców i kozłów...”. Tak jakby chciał rzec: „To się musi skończyć!” Co nie znaczy, że nie ma być: przebłagania, pokuty, powierzenia się Boskiemu Miłosierdziu. Ale cały Stary Testament jawi się w tej perspektywie jako jedno wielkie oczekiwanie, tak jak jest on także oczekiwaniem na to, że jednemu Bogu oddawany będzie właściwy, prawdziwie duchowy kult...

Św. Paweł, mając przed oczyma i to oczekiwanie, i świątynny *hilasterion*, i Jezusową drogę na Krzyż, w Liście do Rzymian tak wyrazi nowotestamentalne orędzie zbawcze:

„Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują zbawienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania [*hilasterion*!], dzięki wierze mocą Jego krwi.” (3,23-25).

W tekście, w którym Benedykt XVI za Ulrichem Willckensem dopatruje się jeszcze jednego judeochrześcijańskiego wyznania

¹² Słowo *hilasterion* występuje tu w w. 5.

¹³ W.R.F. Browning, *Słownik Biblii*, przekład zbiorowy, Warszawa 2005, s. 419.

¹⁴ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, s. 50.

wiary, występuje, jak zauważamy, greckie *hilasterion*. Przebłagalnia jest teraz Chrystus i wiara w Jego krew, w Jego Krzyż.

„Człowieka z Bogiem – interpretuje ten judeochrześcijański symbol/termin i zawartą w nich myśl Benedykt XVI – nie może pojednać kontakt krwi zwierzęcia ze świętym sprzętem. W Męce Chrystusa cały brud świata wchodzi w kontakt z nieskończeniem Czystym, z duszą Jezusa Chrystusa, a przez to samo z samym Synem Bożym. Jeśli zazwyczaj rzecz nieczysta przez kontakt zaraża i brudzi rzecz czystą, to tutaj spotykamy się z czymś przeciwnym. Gdzie świat z całą swą niesprawiedliwością i z wszelkim okrucieństwem dotyka nieskończenie Czystego, tam On, Czysty, jest równocześnie mocniejszy. Poprzez ten kontakt brud świata jest prawdziwie wchłonięty, zniweczony i przemieniony przez nieskończoną miłość. Ponieważ w człowieku Jezusie jest obecne dobro nieskończone, teraz w historii świata jest obecna i skutecznie działająca siła zwalczająca wszelkie postaci zła, a dobro jest nieskończenie większe od całego, tak przecież ciągle straszne, ogromu zła”¹⁵.

Od dawna Joseph Ratzinger „zaraża” nas także swoją fascynacją dla bogactwa pierwotnej myśli teologicznej, zawartej w Liście do Hebrajczyków. Nie sposób więc, aby nie przywołał go także tutaj, gdy mowa o nowym *hilasterion*, o prawdziwej „prebłagalni”. Jak wiadomo, autor Listu nazywa „cieniem” (10,1) kult Starego Testamentu, bowiem – w przekonaniu wiary, którą przyjął – „niemożliwe jest (...), żeby krew cielców i kozłów usuwała grzechy” (10,4). Przytaczając dalej Ps 40,7n, dostrzega w nim wewnętrzny dialog Syna z Ojcem: „Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – aby spełnić wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,5n; zob. Ps 40,7n). W wersji, w której słowa Psalmu 40 znalazły się w Liście do Hebrajczyków, zawarta jest odpowiedź na głęboko ludzkie pragnienie –

¹⁵ Tamże, s. 246.

„pragnienie, żeby Bogu zostało dane to, czego my nie potrafimy Mu dać i żeby pomimo to był to nasz dar. Psalmista modlił się: «Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty, lecz otwarłeś mi uszy». Prawdziwy Logos, Syn, mówi do Ojca: «Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało». Sam Logos, Syn, staje się ciałem; przyjmuje ludzkie ciało. W ten sposób możliwe stało się nowe posłuszeństwo – posłuszeństwo, które sięga dalej, ponad wszelkie ludzkie wypełnianie przykazań. Syn staje się człowiekiem i w swoim ciełe zanosi na powrót Bogu całe człowieczeństwo. Doskonałym posłuszeństwem jest dopiero Wcielone Słowo, którego miłość dopełnia się na Krzyżu. W Nim nie tylko że definitywny charakter osiągnęła krytyka ofiar świątynnych, ale zaspokojone zostało również pragnienie, które nadal pozostawało. Jego ucieleśnione posłuszeństwo stanowi nową ofiarę, w którą włącza nas wszystkich, i w którym, przez Jego miłość, zostało jednocześnie zniweczone nasze nieposłuszeństwo»¹⁶.

Dodajmy, że pojęcie prześlągania, zadośćuczynienia także występuje w Liście do Hebrajczyków, w kontekście misji zbawczej Jezusa: „Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla prześlągania (*hilastesthai*) za grzechy ludu” (Hbr 2,17). Podobna myśl otwiera drugi rozdział Pierwszego Listu św. Jana:

„Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeślby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest prześląganiem (*hilasmos*) za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata” (2,1-2).

Tak więc Jezus Chrystus – kontynuuje myśl Benedykta XVI Jerzy Szymik – jest tą zaginioną w pogmatwanej historii ludu wybranego, rzeczywistą „prześlągalnią”, *hilasterion* – spełnieniem ludzkich marzeń o pojednaniu i tęsknot za czystością serca; miejscem obecności żywego Boga. W Nim Bóg jest najbliższy grzesznemu człowiekowi, który wygląda miłosierdzia i oczekuje pojednania.

¹⁶ Tamże, s. 249-250.

W Nim, nowym Świętym Świętych, usobieniu miłosiernego prześlągania, Baranku Bożym, współczujący z grzesznikami Bóg przynosi rzeczywiste i całkowite wybaczenie winy, daje życie. Jego ofiara, Jego śmierć i krew są urzeczywistnieniem intuicji *Yom Kippur*, a starotestamentalna teologia kultu dosięga wyżyn – Jezus w swoim Krzyżu włącza grzech w miłość Bożą i w niej go gładzi, a nawiązanie wspólnoty z Synem oznacza wejście w obszar przemiany i ekspiacji¹⁷.

Wobec systemu anzelmiańskiego

Zadośćuczynienie, ekspiacja, logika ekspiacji nie cieszy się dzisiaj uznaniem. Już we „Wprowadzeniu w chrześcijaństwo” (1968) Joseph Ratzinger przypominał, że w postaci stworzonej przez Anzelma z Canterbury (ok. 1033-1109) teorii ekspiacji prawnej negatywnie naznaczyła ona świadomość chrześcijańska. Anzelmowi w dziele *Cur Deus homo?* („Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?”) chodziło o to, żeby wykazać, że dzieło zbawienia musiało dokonać się tak, jak się dokonało, skoro porządek sprawiedliwości został naruszony przez grzech człowieka. Grzech obraził nieskończonego Boga, a zatem również Jego obraza jest nieskończona. Zakłócony porządek musi jednak zostać naprawiony. Jeśli tak, to nieskończona obraza wymaga nieskończonego zadośćuczynienia. Jest oczywiste, że ludzkość nie może pokonać nieskończonej przepaści, jaką spowodowała swoimi grzechami. „Czy więc porządek ma być na zawsze zburzony, a człowiek wiecznie zamknięty w otchłani swej winy?” Odpowiedź Anzelma brzmi:

„Bóg sam oczyszcza z nieprawości, ale nie (jak by to mógł uczynić) przez prostą amnestię, która przecież tego, co się stało, nie może wewnątrznie usunąć, tylko przez to, że Nieskończony sam staje się człowiekiem, i jako człowiek należący do rodzaju tych, którzy dopuścili się obrazy, posiadając moc nieskończonego zadośćuczynienia, jakiej nie ma zwykły człowiek, dopełnia wymaganej

¹⁷ J. Szymik, *Theologia Benedicta*, t. 2, Katowice 2012, s. 47-48.

pokuty. Tak więc odkupienie dokonuje się całkowicie przez łaskę, a zarazem przywraca porządek sprawiedliwości. Anzelm sądzi, że odpowiedział przez to w nieodparty sposób na trudne zagadnienie: *Cur Deus homo?*, na pytanie, dlaczego Bóg stał się człowiekiem i umarł na krzyżu. Pogląd jego wywarł decydujący wpływ w drugim tysiącleciu na zachodzie chrześcijaństwa: uznano, że Chrystus musiał umrzeć na krzyżu, by zadośćuczynić za nieskończoną obrazę i w ten sposób przywrócić zburzony porządek¹⁸.

System soteriologiczny, stworzony przez Anzelma, ukazuje Boga w świetle budzącym grozę i rzeczywiście groza ta jest widoczna zarówno w poezji pieśni religijnych, jak i liryce tak wybitnych poetów, jak Miłosz („Ksiądz Seweryn”) czy Herbert („Nie powinien przysyłać Syna”). „Obraz ten, choć tak bardzo rozpowszechniony, jest zupełnie fałszywy” – napisze Ratzinger we *Wprowadzeniu...*¹⁹ *Es ist genau umgekehrt* – „jest dokładnie odwrotnie” – wzmocni swój osąd w drugim tomie *Jezusa z Nazaretu*²⁰. A Jerzy Szymik streści to wszystko w krótkich, rzeczowych zdaniach: „Bóg nie żąda czyjejś krwi, On daje swoją. *Hilasterion* to Syn”²¹. Krzyż nie jest ukazany w Ewangeliach jako składnik „mechanizmu obrazonego prawa” (jesteśmy znowu we *Wprowadzeniu...*), lecz jako wyraz życia oddanego całkowicie dla drugich. W religiach zadośćuczynienie oznacza zwykle przywrócenie naruszonego związku z Bogiem za pomocą czynów pokutnych, przez które wierzący usiłują usunąć poczucie winy, przezwyciężyć je przez ofiary. Ich celem jest przedjednanie bóstwa, uśmierzenie jego gniewu. W Nowym Testamencie to nie człowiek przychodzi do Boga i przynosi Mu ofiarę przebłagania; to Bóg przychodzi do człowieka, by udzielać mu swego miłosierdzia i pojednania: „W Chrystusie Bóg jedną ze sobą świat”

¹⁸ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przeł. Z. Włódkowa, Kraków 1994, s. 275-276.

¹⁹ Tamże, s. 276.

²⁰ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, s. 247.

²¹ J. Szymik, *Theologia Benedicta*, s. 49.

(2 Kor 5,19)²². „Bóg nie czeka, aby winowajcy przyszli i pojednali się z Nim, On sam wychodzi naprzeciw nich i jedna się z nimi”²³. Pamiętamy, jak mocno wybrzmiała ta prawda w liście apostołskim „*Tertio millennio adveniente*” św. Jana Pawła II (1994):

dotykamy tutaj „punktu istotnego, odróżniającego chrześcijaństwo od innych religii, w których wyraża się od samego początku poszukiwanie Boga ze strony człowieka. W chrześcijaństwie ten początek dało Wcielenie Słowa. To już nie tylko człowiek szuka Boga, ale Bóg sam przychodzi, aby mówić o sobie do człowieka i wskazać mu drogę, którą może do Niego dojść. To właśnie wyraża Prolog Ewangelii Św. Jana: «Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył» (1,18). *Słowo Wcielone, jest zatem spełnieniem tęsknoty obecnej we wszystkich religiach ludzkości*. To spełnienie jest dziełem Boga samego i przewyższa wszelkie oczekiwania ludzkie. Jest tajemnicą łaski” (6).

Józef Tischner – mądra afirmacja

Przypomnę raz jeszcze²⁴, że inaczej, bardziej afirmująco, podszedł do koncepcji św. Anzelma nasz ks. Józef Tischner²⁵. Autor „Drog i bezdroży miłosierdzia” również na swój sposób ją streszcza: obraza Istoty Nieskończonej jest nieskończoną obrazą i może być wymazana jedynie przez zadośćczynną ofiarę innej Istoty Nieskończonej, która zarazem musi być człowiekiem, bo to przecież człowiek obraził Boga. Syn Boży stał się człowiekiem, aby Boskim, nieskończonym i zarazem ludzkim zadośćuczynieniem zadośćuczynić Ojcu za grzech ludzi. Niebezpieczeństwo tej koncepcji, zdaniem ks. J. Tischnera, polega na tendencji do kalkulacji – zasadą interpretacji krzyża nie jest ekonomia, lecz miłość, a oso-

²² Zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 276-277.

²³ Tamże, s. 277.

²⁴ Pisałem już na ten temat w: *Teologia fundamentalna*, t.1, Warszawa 2010, s. 400-403. Powtarzam tutaj znaczne fragmenty tamtego opracowania.

²⁵ J. Tischner, *Mit samopoświęcającego się bóstwa*, w: tenże, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 1999, s. 79-104.

bowego Boga można rozumieć tylko w miłości. Św. Anzelm pytał się: *Cur Deus homo?* Dlaczego Bóg stał się człowiekiem? Nie był to przymus „emanacji”, bo według tradycji chrześcijańskiej Bóg mógł zbawić człowieka inaczej niż wcielając się. Może kaprys? Z kaprysu jednak nie umiera się na krzyżu. Trzeba więc odwołać się do miłości. Dlaczego jednak miłość Boga poszła w tym kierunku? Dlaczego wybrała hańbiącą śmierć na krzyżu? Najczęstsze odpowiedzi współczesne brzmią: z uwagi na miłość do człowieka. Jest inaczej – twierdzi Tischner – i jest tu zachwycająco oryginalny, a przy tym bliski owemu wewnętrznemu dialogowi Syna z Ojcem z Listu do Hebrajczyków. Św. Anzelm, twierdzi krakowski myśliciel, skoncentrował się na innej odpowiedzi – to, co się stało na Krzyżu, stało się z uwagi na miłość Syna do Ojca.

„Czy znieważonemu Ojcu, pyta ks. Tischner, – znieważonej przez grzech ojcowskiej miłości – nie «należy się» jakieś «zadośćuczynienie»? Bóg umiłował, a człowiek wzgardził. Wyobraź sobie, Czytelniku, że chodzi o ciebie. Pokochałeś i ktoś odrzucił twoją miłość. Wyobraźmy sobie, że Ty «wszystko rozumiesz», że nie szukasz odwetu, usiłujesz być wspaniałomyślny? Czy jednak mimo to wszystko jest «w porządku»? (...). Zło człowieka – zło «grzechem» zwane – ugodziło w Miłość. Czy nie «wypadałoby» zatem, ażeby Miłości tej dać jakieś możliwie doskonałe zadośćuczynienie? Jak to zrobić?” Oto Syn Boży staje się człowiekiem, „aby stało się to, co stać się powinno. (...) Toczy się jakaś gra o wartości, jakiś dramat wartości. Oczywiście, to Bóg ustanawia wartości. Ale ustanawia w ten sposób, że się im w wolny sposób poddaje”²⁶.

Mamy więc dwa kierunki. Czy nie można obu połączyć? – pyta ks. Tischner.

„Czy nie można jednocześnie tak miłować człowieka, żeby się stać człowiekiem, i tak miłować Ojca, by dopełnić pragnienie zadośćuczynienia Ojcu? Czyż w miłości do Ojca nie zawiera się również miłość do tego, co miłuje Ojciec, a więc miłość do ludzkości? (...). Słowo «zadośćuczynienie» tym się wyróżnia, że łączy w jedno

²⁶ Tamże, s. 98-99.

obydwa kierunki wyjaśnień. (...). Pogarda dla miłości domaga się zawsze jakiegoś «przepraszam». Jest jeszcze coś. „Gdy Syn Boży «zadośćczyni» za grzech człowieka, to sam ów akt zadośćuczynienia nie jest niczym innym, jak początkiem przeobstwienia człowieka. Tak więc nie można zrozumieć idei «równowartościowego zadośćuczynienia», jeśli się nie uchwyty splecionej z nią i za nią podążającej intencji przeobstwienia»²⁷.

Tak samo będzie kazał napisać Noëłowi Bompois André Frosard w tworzonej na łożu śmierci „Niedokończonej Ewangelii”. Sam Tischner, także udręczony pod koniec życia cierpieniem, poszedł jeszcze dalej. Pisał wtedy, jak wiemy, „najwrażliwsze” w swojej twórczości stronice, poświęcone odkupieniu i miłosierdziu. Rozmyślając między innymi nad „Bojaźnią i drzeniem” Kierkegaarda, dziele skoncentrowanym na ofierze Abrahama, zanotuje, że w duszy Izaaka z pewnością dokonał się wielki dramat ofiary i okrucieństwa. Czy dopuszczenie możliwości ofiary, a tym bardziej jej domaganie się nie jest zamaskowaną formą okrucieństwa? – pyta polski myśliciel. Czy ofiarowanie nie bywa rozmiłowaniem w cierpieniu lub jego usprawiedliwieniem? Tak, odpowiada ks. Tischner, można uczynić cierpienie częścią „aksjologicznego Ja” – częścią siebie.²⁸ Czy jednak człowiek na tej ziemi może dojrzewać poza dramatem Abrahama i Izaaka? Świat przepęlnia okrucieństwo. Wilk pożera owce, wielkie ryby połykają małe. Nie inaczej jest wśród ludzi. Silny mocuje się ze słabym i spycha go z miejsca, które sam zajmuje. Tak wygląda opis świata, z którego wymazano ofiarę, świadomość ofiary. Ale przecież człowiek jest zdolny do ofiary i do rozumienia ofiary... Ofiara – powie Tischner – to ból i śmierć – z sensem; to poświęcenie, które staje się możliwością odsłonięcia człowieczeństwa. Jego istotą nie jest to, że boli, lecz darowanie siebie i w darowaniu tym odzyskanie siebie. To właśnie objawia chrześcijaństwo, zapraszając do wpisania swojego istnienia w los Jezusa Chrystusa.

²⁷ Tamże, s. 100-101

²⁸ J. Tischner, *Ksiądz na manowcach*, Kraków 1999, s. 18.

Składając ofiarę na krzyżu, Syn Boży odsłonił, jak wielka siła tkwi w ofercie, którą składa się z miłości. Gdzie okrucieństwo dzieli, tam ofiara łączy²⁹.

Summary

Contribution to the Fundamental Theologists' Reflection on Redemption

The article is a contribution to the fundamental theologians' reflection on redemption. The author, referring to the latest theological publications, first asks about the sources of thinking about salvation. Then he indicates the moment when the belief in Jesus the Savior is expressed by the early Christians which suggests both the Old Testament continuation of the announcement and assimilation of that message and, at the same time, a radical novelty, because it is Jesus who becomes *hilasterion*. The final point of the article is to answer the question of timeliness of the soteriological concept of St. Anselm and to show its reinterpretation in Tischner's philosophy.

Keywords

redemption, satisfaction, expiation, salvation

Bibliografia

- Bauckham R., *Jesus and the God of Israel*, Michigan-Cambridge 2009.
Browning W.R.F., *Słownik Biblii*, przekład zbiorowy, Warszawa 2005.
Lisicki P., *Czy Jezus jest Bogiem?*, Kraków 2014.
Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przeł. Z. Włodkowa, Kraków 1994.
Ratzinger J./Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. 2, przeł. W. Szymona, Kraków 2013.
Ravasi G., *Psalmy*, cz.2, przekład zbiorowy, Kraków 2007.
Seweryniak H., *Teologia fundamentalna*, t.1, Warszawa 2010.
Szymik J., *Theologia Benedicta*, t. 2, Katowice 2012.
Tischner J., *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 1999.

²⁹ Zob. Tamże, s. 92-94.